



Dodatek do „Spójni”  
nr 1 (24) listopad, 2023 rok



Drodzy Czytelnicy!

Przed Wami nowe wydanie „Sandomierskiej Strony”. Z okazji święta odzyskania przez Polskę niepodległości przedstawiamy artykuły upamiętniające jedno z najważniejszych wydarzeń w historii naszego kraju. W tym numerze poruszyliśmy takie tematy jak bitwa pod Konarami, miejsca pamięci narodowej na ziemi sandomierskiej z okresu I wojny światowej, Chorągiew Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej. Oprócz tego znajdziecie nasze stałe rubryki o sandomierskich skarbach, historii jednego zdjęcia, pałacach, zamkach i dworach Sandomierszczyzny oraz ciekawostki z serii „Czy wiesz, że...?”. Do tego nastrojowy wiersz Ewy Kasprzyckiej pod tytułem „Jesień”. Autorami są wspaniali uczniowie naszej szkoły.

Zapraszamy do lektury!

Amelia Stawiarz

## Bitwa pod Konarami

Konary przez większość ludzi kojarzone są ze stokiem narciarskim, który się tam znajduje. Jednak mało kto wie, że to nie jest jedyny atut tego miejsca. Miała tam miejsce dość ważna bitwa w dziejach ziemi sandomierskiej w czasie I wojny światowej, o której chcielibyśmy opowiedzieć.

Była to potyczka pomiędzy wojskami rosyjskimi a austro-węgierskimi w maju 1915 roku. W skład sił Austro-Węgier wchodziła I Brygada Legionów Polskich pod dowództwem brygadiera Józefa Piłsudskiego. Front rozciągał się wówczas od Starachowic, przez Góry Świętokrzyskie, Opatów, Klimontów - w pobliżu którego leżą Konary - po Wisłę. W efekcie stoczonych walk legionieści podszli pod Włostów - sześć kilometrów od Opatowa, który znajdował się w rękach rosyjskich, ale dowódcy austriaccy zarządzili odwrót z powrotem pod Konary. Jedne z najcięższych walk miały miejsce w lesie kozinkowskim, który kilkakrotnie przechodził w ręce walczących przeciwko sobie stron.



Okopy I Brygady Legionów Polskich

Pod koniec maja obustronne ataki ustały. Legioniści toczyli jeszcze przez miesiąc walki pozycyjne, utrzymując linię frontu na odcinku od Kujaw do Konar. W wyniku tej bitwy zginęło, według różnych źródeł, ok. 140 żołnierzy, kilkuset odniosło



rany. Jedną z bardziej znanych postaci, która poległa podczas konarskich walk i spoczywa w Górach Pęczowskich, był kapitan Kazimierz „Herwin” Piątek – dowódca V batalionu. Dla Polaków były to bardzo ciężkie walki, wielu ludzi poniosło bohaterską śmierć, jednak ich poświęcenie przyczyniło się do odparcia ataku wroga.

Pomnik upamiętniający bitwę pod Konarami

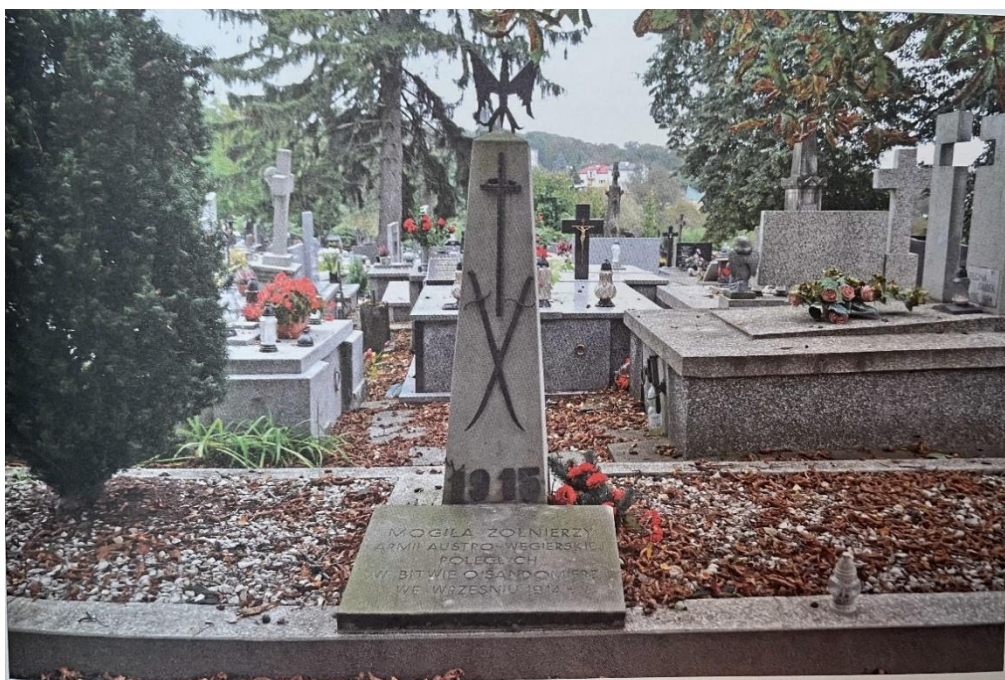
Naszym narodowym bohaterom należy się hołd i pamięć za ich oddanie. Ich poświęcenie zostało upamiętnione na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie napisem na jednej z tablic w okresie II RP i po 1990: „KONARY 16–22 V 1915”.

Karina Tatarata, Kinga Wojciechowska

## Miejsca pamięci na ziemi sandomierskiej z okresu I wojny światowej

Z okazji zbliżającego się Narodowego Święta Niepodległości chciałabym przypomnieć wyjątkowy album pt. *Powiat sandomierski - Znaki pamięci* wydany przez Starostwo Powiatowe w Sandomierzu w 2020 roku, autorstw Romana Chyły, Danuty i Aleksandra Paszkowskich, Marcina Piwnika i Anny Szewczyk. Ten piękny album przypomina nam o bohaterach, którzy oddali życie za ojczyznę podczas walk o niepodległość kraju. W poniższym artykule przedstawię kilka miejsc pamięci z okresu I wojny światowej, które znajdują się w tym albumie.

### Mogiła Żołnierzy z I wojny światowej (cmentarz świętopawelski)



Walki o Sandomierz miały miejsce we wrześniu i październiku 1914 roku. Tu spoczywają żołnierze armii austro-węgierskiej polegli w walkach wrześniowych : 3 oficerów i 143 szeregowców. Na obelisku podano błędna datę 1915 r.

## Mogiła z I wojny światowej



(ul. Leszka Czarnego)

W tym miejscu spoczywają żołnierze armii austro-węgierskiej, wśród nich Polacy, którzy stoczyli krwawą walkę z 72 Tuskim Pułkiem Piechoty we wrześniu 1914 roku. W mogile pogrzebane jest 150 żołnierzy.

## Kwatera wojskowa ( cmentarz katedralny)

Cmentarz wojskowy założono w czasie I wojny światowej. Pogrzebano tu 150 żołnierzy armii austro-węgierskiej. Następnie miejsce spoczynku znaleźli żołnierze zmarli na hiszpankę. Po kampanii polskiej 1939 roku poległych grzebano we wschodniej części cmentarza (oddzielonej od kwatery z pomnikiem alejką). Tu pochowano także osoby cywilne – zmarłe w szpitalu epidemicznym w latach 1939–43.



## Góry Pęczowskie- cmentarz wojenny



Założony został w latach trzydziestych XX wieku. Pochowano tu żołnierzy I Brygady Legionów, którzy zginęli w bitwie pod Konarami oraz Tarłowem i Ożarowem w 1915 roku. Wśród legionistów spoczywa kpt. Jan Kazimierz Herwin-Piątek z Krakowa, oficer I Brygady Legionów poległy w bitwie pod Kozinkiem, który w sierpniu 1914 roku jako jeden z dowódców wprowadził do Kielc Legiony Piłsudskiego. Ostateczny kształt nekropolii nadał Jan Szlęzek w końcu lat 80 XX w.

## Łoniów- kwatera wojenna ( cmentarz parafialny)



Kwaterna poświęcona mieszkańcom Gminy Łoniów- uczestnikom walk o wolność w czasie I i II wojny światowej oraz oficerom terroru hitlerowskiego w latach 1939-1945.

### **Samborzec- Grób Nieznanego Żołnierza (cmentarz parafialny)**



Tu spoczywają żołnierze armii austro-węgierskiej polegli w czasie I wojny światowej. Płytę na grobie położono w 2005 roku.

### **Rożki – cmentarz wojenny z lat 1914-1915**



Tu spoczywają żołnierze armii rosyjskiej i austro-węgierskiej, którzy polegli w walkach 2 listopada 1914 roku. Wśród nich oficer austriacki Leopold Holf z 31 Pułku Piechoty Landsturmu. Na cmentarzu pogrzebano 253 zabitych, w tym 82 z armii austro-węgierskiej i 171 rosyjskiej.

### Zawichost- mogiły żołnierzy z I wojny światowej ( cmentarz św. Leonarda)



Trzy mogiły ziemne nieznanymi żołnierzy poległych podczas I wojny światowej w Zawichocie (1914-1918), z jednakowo brzmiącym napisem.

Serdecznie dziękuję pani dr Danucie Paszkowskiej za zgodę wyrażoną w imieniu Autorów albumu na publikację wybranych fragmentów.

Julia Lebida





## DOŁĄCZCIE DO NAS! Chorągiew Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej



Moją przygodę z Chorągwią Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej rozpoczęłam w kwietniu bieżącego roku za sprawą ogłoszenia o poszukiwaniu chętnych do pokazu tańca dawnego z okazji Dnia Otwartego naszej szkoły. Podczas przygotowań odkryłam, że kultura poprzednich wieków jest fascynująca. Kiedy nadeszła pora, aby ubrać suknie wzorowane na autentycznych, czułam ekscytację, że mogłam przedstawić fragment historii. Potem zaczęłam uczestniczyć regularnie w zajęciach, a także różnorodnych pokazach i wyjazdach. Czuję się zaszczycona, pisząc o tak pięknie działającej instytucji. Chorągiew Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej założona została 1994 roku jako jedna z sekcji Ludowego Klubu Sportowego "Sandomierz" przez kasztelana Karola Burego. Zajęcia, które są dostępne dla wszystkich chętnych już od najmłodszych lat, organizowane są przez naszego rotmistrza Macieja Burego. Panuje na nich przyjazna atmosfera - każdy jest mile widziany. Kształcimy się z zakresu tańca dworskiego oraz jego kultury, walki na wszelką broń, m.in.: szablę, włócznię, łuk oraz miecz. Rozwijamy swoje umiejętności oraz pasję. Za sprawą zespołu muzycznego

rozbrzmiewają wszelkie instrumenty, takie jak bębny, które towarzyszą nam przy marszach, a także dudy i kobza, bez których nie wyobrażamy sobie funkcjonowania. Niejednokrotnie uczestniczymy w różnych imprezach. Jedną z ostatnich, jaka odbyła się w Sandomierzu, była adresowana dla gości z miast partnerskich z terenu Włoch, Niemiec, Anglii i Ukrainy. Pokazaliśmy im tańce z ich rodzimych terenów.

Wyjeżdżamy także w różne regiony Polski. Jednymi z częstych celów wyjazdów naszej Chorągwi są zamki w Iłży i Baranowie Sandomierskim. Rozkładamy tam swój obóz rycerski, gdzie można z nami spędzić czas oraz poczuć się jak w dawnych latach oraz posłuchać wykładu na temat dawnego oręża. Z wielką chęcią wybieram się do zamku w Iłży ze względu na atmosferę, piękne widoki a także wspaniałych małych odkrywców historii, którzy niezwykle upodobili sobie zabawy i odgrywanie scen historycznych.



Organizowane są też dalsze wyjazdy. Jednym z nich był wyjazd na Śląsk, gdzie cyklicznie się pojawiajemy, ponieważ w maju prowadziliśmy prelekcje na temat husarii polskiej na zamku w Toszku. W ostatnim czasie mieliśmy inne zadanie i wybraliśmy się do Bytomia oraz Gliwic. Nasza Chorągiew pełniła tam wartość honorową jako polska husaria podczas sadzenia lipy Jana III Sobieskiego na cześć 340 rocznicy odsieczy wiedeńskiej w celu ratowania chrześcijaństwa. Było ono zagrożone przez Turcję i jej wojska. Kolejnym dalszym wyjazdem był wyjazd do Wilanowa, podczas którego świętowaliśmy dni tego miejsca organizowane w rocznicę bitwy pod Wiedniem. Mogliśmy ujrzeć imponującą kawalerię i przepiękny pałac w Wilanowie, na którym skupiłam szczególną uwagę. Uczestniczyliśmy także w "Opowieści jako żywej" na Świętym Krzyżu, gdzie wróciliśmy do czasów księcia Jeremiego Wiśniowieckiego. Niezwykle mile wspominam ten wyjazd z powodu interesującego programu a mojej nowo uszytej sukni. Brałszy też udział w wydarzeniu w ramach projektu pn. "Remont zespołu dworsko parkowego w Bielinach". Podziwialiśmy piękno przyrody a także wspaniałe wnętrza. Podałam kilka miejsc, które zostały w moim sercu. Poznałam wiele pięknych miejscowości, ich historię, postaci, spędziłam dużo godzin w przyjaznej atmosferze a także na świętowaniu.

O popularności naszej Chorągwi świadczy zainteresowanie telewizji. Niedawno zawitała do nas podczas zajęć ekipa telewizyjna z programu TVP Polonia. Nasz Zespół Chorągwi można było ujrzeć również na niedawno emitowanej "Biesiadzie ułańskiej", gdzie gościliśmy, bawiąc się do muzyki śpiewem i tańcem.

Dwór i wojsko posiada stroje zaczynające się od wczesnego średniowiecza do dwudziestolecia międzywojennego. Za sprawą tego możemy uczestniczyć w uroczystościach organizowanych na wspomnienie różnych wieków.

Dzięki działalności w rycerstwie poznałam wielu wspaniałych ludzi, dużo się dowiedziałam, świetnie bawiłam. Zachęcam bardzo do dołączenia do nas!

Paulina Cieśla



# PAŁACE, ZAMKI I DWORY SANDOMIERSZCZYZNY

## Zamek w Baranowie Sandomierskim



Na prawym brzegu Wisły znajduje się jedna z najcenniejszych i najpiękniejszych dawnych rezydencji magnackich – zamek w Baranowie Sandomierskim. Ten imponujący obiekt architektury renesansowej jest jednym z najlepiej zachowanych w Europie. Mały Wawel, bo tak jest nazywany, najprawdopodobniej został zaprojektowany przez Santi Guccio. Jest budowlą trzykondygnacyjną, wzniesiono go pod koniec XVI w. na fundamentach istniejącej tu wcześniej twierdzy, na planie prostokąta na drewnianych dębowych belach. Posiada cztery baszty, wieżę oraz wewnętrzny dziedziniec znajdujący się na wysokości pierwszej kondygnacji, otoczony dwukondygnacyjnymi krużgankami. Wnętrza budowli udekorowane są przez Jana Chrzyciela Falconiego oraz Tylmana z Gameren. Po pożarze w 1898 roku nad restauracją wewnątrz czuwał wybitny architekt Tadeusz Stryjeński.

W ciągu wieków zamek baranowski należał do różnych właścicieli. Byli to, między innymi: Baranowscy, Górkowie, Leszczyńscy, Dolańscy.

Po zniszczeniach dokonanych podczas II wojny zamek w latach 1959–1969 został odbudowany i odrestaurowany przez państwo pod kierunkiem prof. Alfreda Majewskiego. Od 1997 roku właścicielem Zespołu Zamkowo-Parkowego jest Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.





Na terenie zabytkowego parku, urządzonego w stylach francuskim, włoskim i angielskim, który otacza zamek, można obejrzeć dwa pomniki przyrody: klon zwyczajny (szacunkowy wiek około 122 lata) i tulipanowiec amerykański (szacunkowy wiek około 126 lat).

Oliwia Brudek

## Sandomierskie skarby „Flisak” Jerzego Kędziory



Jerzy „Jotka” Kędziora, to artysta, którego balansujące rzeźby zachwycają krytyków sztuki i publiczność na całym świecie. Po ukończeniu w 1972 roku Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, uczestniczył on krajowych i międzynarodowych sympozjach i festiwalach. Jego prace znajdują się w muzeach, galeriach,

instytucjach rządowych i placówkach dyplomatycznych na całym świecie. Jest on członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków i światowych stowarzyszeń Network Sculpture i Kinetic Art.

Jedną z rzeźb Jerzego Kędziory „Flisak” znajduje się na ul. Opatowskiej w Sandomierzu. Została zawieszona w 2017 roku z okazji Roku Wisły. Figura została stworzona w konwencji rzeźb balansujących, opiera swój ciężar na jednym punkcie, a równowagę utrzymuje dzięki prawom grawitacji i statyki. Artysta usłyszał niegdyś legendę o czworaczkach flisaka, co Wisłą drewno spławiał i postanowił wyrzeźbić jej bohaterów.



Bohaterami legendy są czterej bracia, którym ojciec wybudował „małpi gaj”, gdzie potrafili wyczyniać gimnastyczne sztuczki i akrobacje. Szczególnie lubili chodzić po linach. Pewnego razu ojciec przywiózł synom zwierciadło, które jednak szybko się rozbiło. Chłopcy kawałkami lustra przesyłali sobie słoneczne „zajaczki”. Z okazji ich dwudziestych urodzin, ojciec zabrał synów na spływ. Nagle zebrała się okropna ulewa, porozrywała tratwy, a chłopców z morza powyławiały przypadkowe statki. Rozdzieleni przez los próbowali przystosować się do nowego życia, lecz tęsknili za sobą, rodzicami i górami. Po usłyszeniu kościelnych dzwonów wysyłali sobie promienie słoneczne w niebo, wierząc, że kiedyś ich promyki się spotkają. Bracia zostali nazwani „linoskoczkami”.

Nasz sandomierski Flisak jest częścią projektu, w ramach którego flisacy na linach wiszą także nad ulicami trzech innych nadwiślańskich miast: Baranowa Sandomierskiego, Puław i Kazimierza Dolnego. Każda z figur wyposażona jest w małe zwierciadła (dzięki którym próbują nawiązać ze sobą nawzajem kontakt) oraz charakterystyczne wodne symbole.



Prace Jerzego Kędziory można zobaczyć m.in. w Częstochowie, Katowicach czy Krakowie, ale także na prestiżowych imprezach i wystawach w Wenecji, Nowym Jorku, Londynie, Berlinie, Madrycie, Miami, Abu Dhabi i Dubaju. W Zjednoczonych Emiratach Arabskich była plenerowa ekspozycja złożona z 31 kompozycji rzeźbiarskich, a w Stanach Zjednoczo-

nych na West Palm Beach, które jest miejscem niezwykle prestiżowym i zaliczanym do dóbr historycznych i kulturowych USA prezentowanych było 20 rzeźb balansujących Kędziory z różnych okresów jego twórczości.

Julia Rosowska

## Czy wiesz, że... na sandomierskim rynku zakotwiczone niebo?





Sandomierski rynek, oprócz wspaniałych zabytkowych kamienic - ratusza, Bramy Opatowskiej i podziemi - znany jest również z intrygującej instalacji artystycznej. Koło ratusza w południowo-zachodnim narożniku placu pojawiła się w 2004 roku niecodzienna rzeźba. Mowa tu o kotwicy z skierowanym do nieba łańcuchem. Turyści od lat robią sobie zdjęcia przy słynnej atrakcji z widokiem na rynek. Czy wiecie, jakie znaczenie ma ta nietypowa instalacja?

Sporych rozmiarów, stara kotwica z sterzącym ku niebu łańcuchem pojawiła się 20 czerwca 2004 roku na Starym Mieście. Została na niej

umieszczona tabliczka z napisem „zakotwiczono niebo”. Ma to związek z największą rzeką Polski - Wisłą, która od wieków była związana z portowym niegdyś miastem Sandomierzem i transportem wodnym. Oryginalna kotwica pochodzi z XIX wieku i została wyłowiona z dna Wisły. Jej posiadacz - Cezary Łutowicz - po 12 latach przekonywania władz miasta, zrealizował projekt umieszczenia tego charakterystycznego fragmentu statku na najważniejszym placu miasta. Według autora kotwica jest również symbolem nadziei. Z racji umieszczenia jej na początku XXI wieku, ma ona być znakiem wiary i optymizmu na nowe tysiąclecie. Jak mówi sam twórca: „Kotwica jest symbolem nadziei, nadzieja jest nam potrzebna na nasze życie i życie przyszłych pokoleń w nowym tysiącleciu”.

Amelia Stawiarz



## HISTORIA JEDNEGO ZDJĘCIA



Zdjęcia przedstawia balkon Julii, znanej wszystkim z lektury pt. "Romeo i Julia" Williama Szekspira, w Weronie we Włoszech. Zostało wykonane 30 maja 2022 roku na szkolnej wycieczce. Od prawej strony stoją: Natalia Kwiatkowska, Maria Patron, Maria Hajduk, Dominika Rykowska i Amelia Domaradzka.



Posąg Julii. Podobno dotknięcie go zapewnia szczęście w miłości...

Maria Patron

# Jesień

*Przyszła jesień,*

*Na którą tak długo czekałam*

*Tęskniłam za nią*

*I ze zniecierpliwieniem jej wyglądałam*

*Kiedy wreszcie oznaki tego, że nadchodzi*

*Ujrzałam*

*Wybiegłam ku niej szczęśliwa,*

*Jednak gdy ją wreszcie napotkałam*

*To dopiero wtedy zrozumiałam*

*Zrozumiałam, że to nie była już moja jesień,*

*Nie składała mi już pocałunków kroplami deszczu*

*Nie muskała czasem promieniami słońca*

*Nie szeptała mi już nic delikatnym powiewem wiatru*

*Moja jesień o mnie zapomniała,*

*A najbardziej bolało to,*

*Że mimo tych wszystkich zmian*

*Ja nadal ją kochałam...*

Ewa Kasprzycka



**Redakcja**

Amelia Stawiarz (redaktor naczelna), Oliwia Brudek, Anna Kawalec, Julia Lebida,  
Aleksandra Pawelczyk, Kinga Wojciechowska

**Współpraca**

Paulina Cieśla, Ewa Kasprzycka, Maria Patron, Julia Rosowska, Karina Tatarata,  
Kinga Wojciechowska

**Okladka**

Jakub Cupisz (absolwent CG)

**Skład**

Zbigniew Drobek

**Opieka**

Renata Stawowy

